DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

TOM DWUNASTY — CZĘŚĆ PIERWSZA.

Dnia 13 stycznia 1849.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris.

W poprzedzającym Numerze Demokraty mówiliśmy o sprawozdaniu Centralizacyi, która z ukończeniem wyborów zamknęła swe urzędowanie, wypada nam zatem zwrócić także uwagę naszych czytelników na odezwę wydaną w tych dniach do Towarzystwa przez nowy skład téj instytucyi. Odezwa ta jest niejako programatem drogi politycznéj jaką postępować zamierza sobie nowo wybrana Centralizacya.

Obowiązki Centralizacyi względem kraju są istotnie streszczeniem tylko obowiązków ciążących na całém Towarzystwie, które ona reprezentuje. Centralizacya zatem przedstawiwszy swą odezwą w ogólnych zarysach obecny stan rewolucyi w Europie, z której losami połączone są ściśle i losy naszéj Ojczyzny, przechodzi do kraju, przedstawia jego dzisiejsze położenie, potrzeby pod względem usiłowań o niepodległość, i wykazuje, jakie z tego położenia wypływają powinności, które ciążą wyłącznie na Emigracyi a w szczególności na Towarzystwie, jako jedyném dziś w pośród Tułactwa uorganizowaném ciele, i w skutku tego uorganizowania jedynie zdolném pracować skutecznie dla sprawy Ojczystej! — Słowem, Centralizacya dotyka w swéj odezwie żywotnych kwestyj w dzisiejszém położeniu sprawy naszéj. Zamiast zatem wchodzić w rozbiór téj odezwy, osądziliśmy za rzecz stosowniejszą podać ją tu w całości czytelnikom naszym.

CENTRALIZACYA TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO DO OGÓŁU TOWARZYSTWA.

OBYWATELE!

Obejmując czynności, do jakich nas wola wasza powołała, pojmujemy wielkość obowiązków jako i odpowiedzialności, jakie podjąć nam przyjdzie. Nie przystępujemy przeto z żadną illuzyą do tych czynności. I przeciwnie, przystępujemy do nich z pewnym rodzajem obawy, jaką rodzi w sercu prawego obywatela troskliwość o religijne podjętych powinności dopełnienie. Bo jesteśmy demokratami, dla których urząd nie jest schronieniem dla egoizmu, lecz funkcyą, która czém jest wyższa tém trudniejszą pociąga za sobą służbę.

Obywatele, Naczelna Instytucya Towarzystwa jest jego dziełem — wypływem jego woli. Jest ona odbiciem tylko życzeń i dążności stowarzyszonych — ogniskiem, w którém się zestrzelają ich patryotyczne uczucia. Usiłowania przeto masy stowarzyszonych zlane w jedność, są jedyną téj Instytucyi siłą.

Tak rozumiejąc nasze stanowisko, pojmiecie Obywatele potrzebę, jakąśmy uczuli, rozpoczynając zakreślone tém stanowiskiem prace, odezwać się do was, naszą niezłomną wolę służenia sprawie publicznéj w woli waszéj zahartować, i zaczerpnąć sił żywotnych w sile zbiorowéj Towarzystwa. Słowem, uczucia nasze z waszemi zespolić, aby jak dotąd tak i na przyszłość Towarzystwo stanowiło ze swą władzą jedną i nierozdzielną całość, która potrafiła w przeszłości przeprowadzić chorągiew Demokracyi nietkniętą, w pośród burz i zawieruch, jakie ją przez lat tyle otaczały, i potrafi dziś zwyciężyć wszelkie przeszkody, jakie napotkać jeszcze może, i doprowadzić nas ostatecznie do naszego narodowego celu.

Nim przedstawimy wam, Obywatele, zarys obowiązków wględem Kraju, jakie według pojęć naszych, ciążą w dzisiejszym stanie rzeczy na Towarzystwie, uważamy za potrzebę zwrócić uwagę waszą na obecne położenie sprawy rewolucyjnéj w całéj Europie, z losami któréj losy Polski, jako jéj nieodłącznéj cząstki, są najściśléj związane.

Któżby z nas był na chwilę przypuścił w pierwszych dniach Lutego, iż dziś jeszcze tułaczem będzie; — kto z nas opuszczających ziemię obcą na odgłos zwycięzkich barykad w Berlinie i w Wiedniu, pomyślał iż do niéj, jako wygnaniec powróci jeszcze! Tak srogo zawiedzione nadzieje, które w przekonaniu naszém były już niejako urzeczywistnione, mogły przepełnić goryczą serca nasze. I gdybyśmy szli tylko za głosem uczuć, za wspomnieniami tych nadziei, jakie rozbudziła w nas rewolucya Lutego, spojrzawszy dziś na jéj dziesięciomiesięczne skutki, musielibyśmy wyrzec mimowolnie: « *Rewolucya upadła.* »

Lecz Obywatele, w epokach rewolucyjnych są położenia, są zjawiska polityczne, które za pomocą zimnéj tylko analizy ocenić się dają. I właśnie w obec takiego położenia, szczególniéj my Polacy znajdujemy się dzisiaj.

Wszelka rewolucya jest ideą, schodzącą ze sfery teoryi w świat praktyki. I jak rewolucye 1789 i 1830 r. były w głównéj podstawie polityczne, mające na celu instytucye tego rzędu, tak rewolucya 1848 r. jest w swéj głównéj myśli społeczną. Nie wchodząc nawet w rozwój téj rewolucyi, to ten sam okrzyk mas: « *urządzenie pracy,* » w pośród którego rewolucya ta spuszczała się z obłoków teoryj na bruk paryzki, jest niezbitym tego dowodem. Rewolucya zatém 1848 r., jak jest różną od poprzednich w swéj podstawie i celach, tak być musi i jest różną w swych następstwach i siłach, na których spoczywa.

Żadna z poprzednich rewolucyj nie pociągnęła za sobą powszechności Europejskiéj; kiedy tymczasem odgłos myśli okrzykniętéj przez rewolucyę Lutego nad brzega-

mi Sekwany, odbił się na wszystkich krańcach Europy i na wszystkich rozpłomienił ogień insurekcyjny. Przeszłość przedstawia nam rewolucye w pewnych tylko narodach; dziś, rzetelnie mówiąc, wyjąwszy tylko może Moskwę, rewolucya rozlała się w całéj Europie. Dotąd znaliśmy rewolucyę Francuzką, Polską, i t. p.; dziś świadkami jesteśmy ogólnéj, Europejskiéj rewolucyi. A co więcéj, żadna z poprzednich rewolucyj nie przeszła we wnętrzności mas; bo zmiany instytucyj politycznych, forma rządu, są najczęściéj rzeczą obojętną dla mas tam zwłaszcza, gdzie nie idzie o niepodległość kraju; — masy bowiem nie rozumują, nie wiedzą, iż mechanizm polityczny jest właśnie narzędziem, za pośrednictwem którego społeczeństwo zdobywa wszystkie ulepszenia. I dlatego też to, poprzednie rewolucye pociągały za sobą głównie pewne tylko warstwy społeczeństwa; kiedy dzisiejsza dosięgła ostatnich jego głębizn — porwała w swe objęcia i rzuciła w ruch masy całéj Europy. I to właśnie stanowi siłę dzisiejszéj rewolucyi, siłę nieznaną poprzednim, siłę zresztą, któréj zwyciężyć nic już nie zdoła. Bo chcieć zwyciężyć dzisiejszą rewolucyę, byłoby to marzyć przytłumienie zbiorowego tchnienia wszystkich ludów Europy! I tu jest sekret téj zadziwiającéj cierpliwości, jaką nam przedstawia dotąd despota Północy.

Niech nas przeto, Obywatele, nie zrażają te zawody, jakich rewolucya doznaje dziś jeszcze. — Niech nas to nie zraża, iż ją widzimy wypartą wszędzie ze swych pierwotnych stanowisk. Pamiętajmy bowiem, iż w tym boju na śmierć, świat stary czém się bliżéj widzi swego skonania, tém rozpaczliwszy stawia opór. Pamiętajmy zresztą, iż rewolucya nie miała nawet dosyć jeszcze czasu rozwinąć sił, jakie spoczywają w jéj łonie — że solidarność ożywiająca uczucia Demokracyi wszystkich narodów, a która, zastosowana w obecnéj walce, ochroniłaby rewolucyę od licznych zawodów i przyspieszyła jéj zwycięztwo, po dziś dzień w czyn wprowadzoną być nie mogła; każdy bowiem dziś naród, zmuszony zwrócić całą swą rewolucyjną działalność na załatwienie u siebie, wywołanych kwestyj społecznych, każdy zajęty jest dotąd tą tylko wewnętrzną, miejscową walką — tak, iż dzisiaj ile narodowości, tyle oddzielnych jest obozów. A lubo we wszystkich jedna i taż sama powiewa chorągiew, lubo wszystkim jeden i tenże sam cel przewodniczy; to jednakże rozczastkowanie pozbawia rewolucyę jedności w ogólnym kierunku, i wystawia ją tym sposobem na chwilowy upadek i klęski. Podobna zatém walka przedłużyć się musi koniecznie i uledz jeszcze może różnym bardzo kolejom. Ostatnie, konwulsyjne drgnienia świata starego, będą jeszcze straszliwe; lecz wypadek walki jest niewątpliwy — zwycięztwo Demokracyi jest pewne. Rękojmią tego pewnika, są, jak widzimy, obok świętości sprawy, która prędzéj czy późniéj zwycięża zawsze, siły nawet materyalne, jakiemi obecna rewolucya rozporządza.

Że zaś ze zwycięztwem dzisiejszéj rewolucyi, połączona jest najściśléj przyszłość naszéj Ojczyzny, o tém nikt już z nas wątpić nie może. W mechanizmie demokratycznéj Europy, Polska jest jednem z ogniw, dopełniających jego całość; w odrodzonéj zatém i wolnéj Europie, jéj samoistność jest niecofnioną koniecznością. Zresztą, obecne nawet położenie naszéj narodowéj sprawy, jeżeli je rozpatrzymy z zimną rozwagą, jest dowodem nie tylko tego ścisłego stosunku przyszłości Polski z przyszłością Europy, ale i postępu, jaki rewolucya, pomimo dotychczasowych zawodów, uczyniła na korzyść naszéj niepodległości.

Nie sięgajmy już odleglejszéj przeszłości, która nam przypomina jakby wczoraj, te burze przez jakie Towarzystwo nasze zmuszone było przeprowadzać zasady demokratyczne; lecz porównajmy położenie Demokracyi w ostatnich chwilach przed rewolucyą Lutego z dzisiejszém jéj położeniem, a przekonamy się, iż przebiegliśmy w kilku miesiącach przestrzeń, do przebieżenia któréj narody w stanie normalnym długich lat potrzebują.

Zasady które dziesięć temu jeszcze miesięcy, miały tak licznych przeciwników w emigracyi i w Kraju, które dziesięć temu miesięcy głoszono jeszcze jako utopię szkodliwą naszéj narodowości, dziś zasady te widzimy uznane i przyjęte prawie jednomyślnie w Kraju, za jedyną dźwignię jego wyjarzmienia i jedyną podstawę jego przyszłości.

Dziesięć temu jeszcze miesięcy, samo posądzenie o te zasady, prowadziło w Polsce na rusztowanie lub w kajdany. Dziś, w Poznańskiém, w Galicyi, głoszą je publicznie nie tylko krajowcy, lecz i wygnańcy, którym rewolucya prawny otworzyła powrót.

Dziesięć temu jeszcze miesięcy, na ten sam wyraz: «*niepodległość Ojczyzny*» odpowiadał szczęk kajdan lub szubienica. Dziś, w téj części Polski, w któréj dzięki rewolucyi, zdobyto wolność druku i prawo stowarzyszeń, myśl niepodległości jako i wszystkie z nią łączne, dyskutują się i rozwijają publicznie przez jawne stowarzyszenia i dziennikarstwo. Słowem, życie narodowe rozwinęło się w Kraju w tych kilku miesiącach na tak wielkie rozmiary, iż wróg walczy z niém, lecz walczy tylko rozpaczliwie, ale nigdy w tém przekonaniu, aby go stłumić już potrafił. Usiłowania Polski stanęły u ostatnich krańców swéj mety; — krok jeden jeszcze naprzód, a cel osiągnięty, niepodległość zdobytą będzie! Krok zaś ten jest nieuchronném następstwem opatrznego ruchu, w jaki Europa pchniętą została.

Dodajmy do tego, iż u nas rozwój nawet rewolucyi jest więcéj uproszczony jak gdziekolwiek. Kwestye bowiem społeczne, które, z jednéj strony szerzą wprawdzie żar rewolucyi i utrzymują żywotność jéj w całéj Europie, lecz z drugiéj pochłaniając całą działalność mas, wikłają pod pewnym względem i opóźniają wszędzie jéj pochód polityczny — kwestye te naszéj narodowéj insurekcyi wikłać nie będą. W Polsce, w kraju rolniczym, zadania społeczne reassumują się dziś głównie do zmiany stosunków pomiędzy klasą wydziedziczoną dotąd a klasą posiadających — słowem, u nas, głównem w téj chwili zadaniem społeczném, jest usamowolnienie i uwłaszczenie ludu. Kwestya zaś ta, dzięki długoletniéj i wytrwałéj propagandzie Towarzystwa, jest już wydyskutowaną i przyjętą przez powszechność Kraju. Tych zatém nawet przeszkód jakie dziś plątają wszędzie pochód rewolucyi pod względem politycznym, u nas nie będzie wcale.

W obec takiego stanu rzeczy, jakież są nasze względem Kraju obowiązki? Otóż kwestya, w któréj porozumieć

się z wami, Obywatele, jest głównym odezwania się naszego do was celem.

Inicyatywę wszelkich ruchów na rzecz wyjarzmienia Ojczyzny, przyznawaliśmy zawsze Krajowi. Tém też więcéj dzisiaj, kiedy żywotne jego siły, silniéj się rozwinęły, kiedy samodzielność jego więcéj ożywioną została, inicyatywa ta z natury rzeczy przy nim być musi. Lecz jak dotąd tak dziś są prace, które wyłącznie na Emigracyi ciążą; bo z natury swéj przez nią tylko wykonane być mogą. Nie skończyło się jeszcze zatém nasze posłannictwo emigracyjne; i przeciwnie, stan obecny Kraju wkłada na nas wielkie obowiązki, które wypełnić winniśmy pod karą najsurowszéj odpowiedzialności przed Bogiem i Ojczyzną.

Rewolucya dzisiejsza jest, jakeśmy to powiedzieli, rewolucyą Europejską. Obecne ruchy w Europie są tylko promieniami jednéj, odśrodkowéj siły, w miarę któréj ruchy te wzmagają się lub słabieją. Z położenia naszego, znajdujemy się właśnie przy téj odśrodkowéj sile, przy tém rewolucyjném ognisku. — Jesteśmy zatém na wysokości, która rozważającemu pilnie, odkrywa cały widokrąg rewolucyjny, pozwala ocenić wszystkie obroty na tém polu powszechnéj insurekcyi. Nadto, znajdując się przy tém ognisku, jesteśmy w położeniu rzetelnego ocenienia jego rewolucyjnéj żywotności, wpływającéj tak przeważnie na wszystkie pojedyncze ruchy. — Słowem, liczne i najważniejsze kwestye, dotyczące ściśle losów dzisiejszego ruchu w Europie, które, jeżeli dochodzą wiedzy Kraju, to albo niewyjaśnione lub w zupełnie fałszywém świetle, kwestye te dla nas, przez położenie i stosunki, w jakich się znajdujemy, przystępne i zrozumiałe być mogą. Z takiego zatém stanowiska wpływać na rozwijanie się sił insurekcyjnych w Kraju, na ich kierunek, tak aby w swym rozwoju nie schodziły z drogi wiodącéj najprościéj do celu, oto jeden z pierwszych obowiązków naszego emigracyjnego posłannictwa.

Daléj, działalność narodowa rozwinęła się wprawdzie dzisiaj w Kraju na wielkie rozmiary; lecz działalność ta, w obecném położeniu rzeczy, być musi rozczątkowaną. Każda prowincya pracuje dziś niejako odrębnie — a z natury tego odrębnego działania wynika, iż każda pracować musi pod wpływem potrzeb i względów miejscowych, to jest prowincyonalnych.

Usiłować przeto, aby te oddzielne roboty, jakkolwiek w jednym celu podejmowane, nie krzyżowały się przez swą odrębność i odosobnienie, aby się nie rozchodziły na rozstajne drogi i nie niweczyły tym sposobem mnogich, patryotycznych usiłowań; sprowadzać te rozstrzelone usiłowania pod jeden, ogólny kierunek, mogący zużytecznić najdrobniejsze siły i przyspieszyć osiągnięcie wspólnego wszystkim Polakom celu — otoż jeden także z obowiązków wypływających z naszego emigracyjnego posłannictwa.

Nadto, każda dziś prowincya pracuje wprawdzie dla Polski, lecz żadna pracować nie może i nie pracuje w imieniu całéj Polski. — I to odrębne działanie, zostając z konieczności pod wpływem względów miejscowych, mogłoby mimowolnie nawet sprowadzić nawyknienia federalizmu, najszkodliwszego wszelkiéj jedności narodowéj, a tém też więcéj niebezpiecznego dla odradzającéj się Polski, która przez zupełną tylko jedność i niepodzielność, odzyskać może swe żywotne siły i swą zapewnić przyszłość. Owoż wpływać przez wszystkie drogi i środki, aby to zło nie zakorzeniło się w umysłach braci naszych w Kraju, jest świętym obowiązkiem Emigracyi, téj jedynéj dziś wyobrazicielki naszéj narodowéj jedności. — W nas bowiem tylko wygnańcach, związanych bez żadnego względu na prowincye, jednością myśli, jest uosobioną ta narodowa jedność. — Przeznaczeni przeto opatrznie na wyobrażanie téj podstawnéj zasady naszéj przyszłéj społeczności, winniśmy strzedz jéj i bronić pod karą zdrady naszego narodowego posłannictwa.

Obok powyższych powinności, które na nas ciążą, są jeszcze inne, równie ważne, a może w téj chwili najważniejsze.

Despota Północy widząc iż żadna przemoc nie jest zdolna przeszkodzić szybkiemu i coraz silniejszemu rozwijaniu się uczuć narodowych w Polsce, rzucił się do jednego z najpiekielniejszych środków. Wie on, iż cała siła Polski leży w wiedzy i uczuciu posłannictwa swego, posłannictwa, które ją właśnie odróżnia od wszystkich jéj wrogów na Wschodzie i czyni oddzielnym, samoistnym narodem. — Wie on, iż Polska przez swoje narodowe posłannictwo wkupiła się w poczet ludów Europejskich, i że odtąd związana z niemi stanowi jedną i zupełną całość. — Despota zatém Północy zamierzył zwichnąć w umyśle Polski wiedzę i czucie tego posłannictwa, i rozerwać tym sposobem węzeł solidarności, jaka istnieje pomiędzy nią a ludami Europy, solidarności, któréj wprowadzenie w życie jest właśnie przedmiotem dzisiejszéj rewolucyi. — Zamierzył on, jedném słowem, oderwać Polskę od Europy, i zamienić ją z owéj przedniéj straży cywilizacyi Europejskiéj na przednią straż barbarzyństwa Azyatyckiego. Dopiąć zaś tego ostatecznego morderstwa narodowości naszéj, zamierzył wróg Polski przez rozbudzenie w umysłach i sercach Polaków antydemokratycznéj i barbarzyńskiéj idei rassy, to jest przez Słowianizm.

Słowianizm przenosi nas w czasy barbarzyńskie, w których ludzkość dzieliła się na rassy, w których nie myśl, lecz krew była jedynym węzłem pomiędzy ludźmi. Podział takowy był źródłem ciągłéj i śmiertelnéj nienawiści pomiędzy rassami, ciągłéj pomiędzy niemi walki, a w następstwie ujarzmiania jednéj przez drugą. Polska przeto przyjmując za swą podstawę ideę rassy, to jest Słowiańszczyznę, stanęłaby przeciwko wszystkiemu co nie Słowiańskie, stanęłaby przeciwko całéj demokratycznéj Europie. To dogodziłoby wprawdzie widokom reprezentantów despotyzmu, lecz Polskę popchnęłoby do rozmyślnego samobójstwa. Polska bowiem występując jako rassa, wystąpiłaby w sprzeczności z całą dążnością dzisiejszéj cywilizacyi, która przemazuje wszelkie różnice krwi, i pcha wszystkie Ludy, bez względu na rassy i pochodzenie, do powszechnego braterstwa. A co więcéj, Polska przyjmując tę antycywilizacyjną zasadę, wyparłaby się swéj dziewięciowiekowéj przeszłości, w któréj nie za rassę lecz za zasady cywilizacyi chrześciańskiéj poświęcała się i walczyła. A tak zrobiwszy rozbrat z rodziną Ludów Europejskich, z któremi spólnie na rzecz ludzkości przez tyle wieków pracowała, odepchnięta przez nie, jako zdradzająca świętość zaprzysiężonego sojuszu, Polska zbłąkana w pustyniach Słowiańskich,

zamieniłaby się z owéj zwiastunki wolności na Wschodzie, powołanéj ogrzewać swém światłem wszystkie Ludy téj części Europy, w narzędzie despotyzmu, i niebaczna popełniłaby sromotne samobójstwo.

Plan cara Moskwy przemówił i do drugiego z naszych wrogów; chwyta go się oburącz i Austrya — stosownie do zasady rass, dzieli już Galicyę na różne plemiona i rozrywa jedność narodową téj części Polski. Przyjęta zasada wydaje już swe owoce: Rusini, w których rozbudzono ten barbarzyński plemienny egoizm, pokazują nam najlepiéj gdzieby Słowianizm zaprowadził Polskę.

Z tém wszystkiém, wyznać nam przychodzi z rzetelną boleścią, iż ta nieszczęśliwa zaraza, jakkolwiek z różnych bardzo powodów, szerzy się wszakże w Polsce. Jedni, padają jéj ofiarą przez zupełny brak wiedzy i pojmowania posłannictwa narodowego. Drudzy, ulegają téj chorobie przez nienawiść ku nadużyciom Niemców. Lecz ci nie wchodzą w grunt rzeczy i wiedzieć nie chcą, iż wszystkie niesprawiedliwości, wszystkie nadużycia, na jakie dotąd sprawa Polski wystawiona jest z téj strony, rzeczywiście nie Niemcom, ale raczéj kontrarewolucyi, rządzącéj po dziś dzień jeszcze w Niemczech, przypisać trzeba. Ci słyszeć nie chcą głosu Demokracyi Niemieckiéj, walczącéj dotąd ale nie rządzącéj jeszcze, która woła wszędzie, iż niepodległość Polski jest koniecznym następstwem rozwoju Niemieckiéj rewolucyi. Demokracya bowiem Niemiecka rozumie to dobrze i pojmuje, iż sprawa jéj jest ściśle połączona ze sprawą demokratycznéj Polski. Rozumieją to prawdziwi demokraci w Niemczech, iż solidarność pomiędzy Demokracyami wszystkich narodów jest koniecznym i jedynym warunkiem zwycięztwa i przyszłości wszech-Demokracyi Europejskiéj. Lecz, nienawiść nie rozumuje; i ta właśnie nienawiść, jakkolwiek ze źródła patryotycznego pochodząca, pcha, jak mówimy, wielu z braci naszych w Kraju do Słowiańszczyzny.

W końcu, są jeszcze u nas ludzie, którzy zniechęceni bezskutecznością dotychczasowych usiłowań, wszelkie poświęcenia po za drogami legalnemi, wszelkie usiłowania prowadzić mogące prędzéj czy późniéj do insurekcyi, potępili raz na zawsze, jako zgubne dla sprawy narodowéj. Dla ludzi téj kategoryi, droga tylko legalna jest drogą do niepodległości Ojczyzny. Do ich zatem przekonania przemawia silnie owa federacya plemion Słowiańskich pod monarchią Austryacką. W téj bowiem federacyi, Galicya z pewnemi nadanemi przez Austryę swobodami, byłaby, jak im się zdaje, obszerném polem do tych uwalniających już od innych poświęceń legalnych robót.

Nadto, w téj kwestyi gra swą rolę i interes monarchiczny, który nie mógł pozostać obojętnym na widok zbliżającéj się szybkim krokiem Demokratycznéj Rzeczypospolitéj Polskiéj. Istnienie monarchii Austryackiéj utrudnia naturalnie powstanie naszéj Ojczyzny w téj formie i w tych zasadach. Popierać zatem wywracającą się dziś Austryę, popierać, jedném słowem, upadający tron Habsburgów, zostało dzisiaj głównym celem monarchistów naszych. A że przedłużyć istnienie téj monarchii mógłby tylko popierający ją w téj chwili żywioł Słowiański, łączyć się przeto z tym żywiołem i podtrzymywać tron, zbryzgany krwią męczenników wolności i obciążony przekleństwy ucywilizowanéj Europy, oto powszechne dziś hasło szczątków monarchizmu Polskiego.

Słowianizm zatem, tak pojmowany jak go pojmują i rozwijają dzisiejsi jego zwolennicy, nosi w sobie zagładę narodowości Polskiéj i dalsze przedłużenie stanu niewoli wszystkich Słowian. Występując przeto przeciwko téj doktrynie, nie występujemy bynajmniéj przeciwko Słowianom. I przeciwnie, możemy powtórzyć sumiennie naszym pobratymcom, to co im już wypowiadała chorągiew Listopadowa: « Walczymy za naszą i waszą wolność » bo walczymy przeciwko zamachom wspólnie na nas wymierzonym, przez wspólnych nam wrogów. Wiemy to dobrze i czujemy, iż Polska ma wielkie względem Słowian obowiązki, wiemy iż w jéj posłannictwie narodowém leży oswobodzenie tych Ludów z pod jarzma despotyzmu. Lecz aby Polska mogła dopełnić téj cywilizacyjnéj missyi, przedewszystkiém istnieć musi. Pod karą zatem przeniewierzenia się nawet swym pobratymcom, Polska, zamiast rozpierzchania sił swoich po niezmierzonych okiem stepach Słowiańskich, zwrócić winna wszystkie do jednego tylko celu, to jest do odzyskania swéj niepodległości. Bo niepodległa tylko Polska będzie dla Słowian tą latarnią morską, która im wskaże przystań nowego życia. Bo grupując się tylko około niepodległéj Polski, Słowianie skruszyć potrafią ciążące na nich jarzmo i wejść w nowy świat wolności.

Wyświecać zatém przed trybunałem opinii Kraju tę przewrotność wrogów naszych, któréj następstwem byłoby przedłużenie ujarzmienia Słowian i ostateczne zabójstwo narodowości Polskiéj; użyć wszystkich możebnych dróg i środków, aby zniweczyć ten zamach na narodowość naszą, jest najświętszym obowiązkiem Towarzystwa, które właśnie stoi na straży téj narodowości, obowiązkiem, którego dopełnić winno pod karą wyparcia się całéj swéj przeszłości, przeniewierzenia się swym zasadom i Ojczyznie.

Przedstawiliśmy wam, Obywatele, w ogólnym zarysie, w zarysie, w jakim stanowisko nasze przedstawić wam dozwala obowiązki, jakie wkłada na Towarzystwo położenie obecne Ojczyzny. Z przedstawionego wam zarysu, pojąć możecie Obywatele, całą rozciągłość tych obowiązków, a zarazem ocenić jak wielkich środków materyalnych ich wykonanie wymaga.

Ogrom obowiązków nie przestrasza nas bynajmniéj. Wyprobowana długiém doświadczeniem gotowość wasza do wszelkiego rodzaju posług w sprawie publicznéj, jest dla nas rękojmią iż podołamy trudom jakie nas czekają.

Środki materyalne zostające w téj chwili pod naszém rozporządzeniem, są wprawdzie bardzo szczupłe, jak wam to wykazał ostatni okólnik zeszłéj Centralizacyi; lecz wiara w świętość sprawy i nieograniczone poświęcenie dla niéj Towarzystwa, zwyciężyć potrafi i tę trudność. W siłach waszych siły nasze czerpać będziemy; bo głęboko wierzymy, iż Towarzystwo jak rozumiało dotąd, tak i dziś zrozumie, że jednością tylko i ścisłém zespoleniem się ze swą władzą, zwycięży wszelkie napotkać się jeszcze mogące zawady i dopnie celu, któremu ślubowało w obec Boga i Polski.

Pozdrowienie i Braterstwo.

Paryż, dnia 20 grudnia 1848.

Adolf Chrystowski. Wojciech Darasz. Ludwik Mierosławski. Józef Ordęga. Stanisław Worcell.

Drogą tylko wysileń i poświęcenia bez granic, Polska może odrodzić się i stanąć na nowo niepodległym narodem. Droga to trudna, ale jedynie pewna.

Nie znajdziemy utraconego skarbu środkami jakiemi nam go nieprzyjaciele nasi wydarli, to jest środkami lińskiéj i teutońskiéj dyplomacyi, do któréj najmniejszego powołania nie mamy.

Dzieci kołodzieja Piasta, toczmy koło przed sobą; drogi są złe, ale ramie do ramienia a wóz pójdzie, lecz nie ufajmy tym pomocnikom, co nas na manowce chcą zaprowadzić, obiecując nam pozyskać narodowość u despotów niemieckich.

Czemżeby za prawdę była ta narodowość Polska, jakiéj niektórzy dla Galicyi u Habsburgów szukają?— Marnym nabytkiem oznaki wyobrażającéj rzecz zatraconą, ciało bez ducha; język, barwa, sąd, urząd wszystko po polsku, ale na co to wszystko, jeżeli pod grozą bagnetów obcych, język nawet użalić się nie ma odwagi; jeżeli barwę narodową bat zaborcy znieważa; jeżeli sędzia po polsku przeciw waszéj wolności wydaje wyroki a urząd w waszéj mowie ogłasza stan oblężenia?

Narodowość może być wydarta ale nigdy przyznana; przyznawać rzecz Boskiego pochodzenia nie jest w mocy człowieka. Naród gdy ją z rąk wypuści wtenczas tylko do niéj powraca gdy pozna swoje błędy, zrozumie swoje posłannictwo i gniew Boga przebłaga.

Ażeby Polska mogła odzyskać swój urząd społeczny w Europie, trzeba przygotowawszy wewnętrzne naprawy i zewnętrzne naturalne sojusze, stoczyć bój, bój otwarty. Jest to Polaków obowiązek, konieczność nawet. Te prowincye, które najprzód zaczną goić swoje stoletnie rany powinny nie zapominać, że przedewszystkiem idzie o Polskę całą, przedrozbiorową i odwrócić od siebie przeniewiercze podszepty, które ich pod cieniem konstytucyj obcych chcą uspić i przy obcym zaborze jeżeli tak wyrazić się można, życiem i narodowością polipów obdarzyć.

Nie ma narodowości bez wolności, nie będzie w Polsce wolności bez rewolucyi.

Godzina stanowczego powstania, jeszcze nie wybiła dla Polski. Ona pierwsza, rok temu trzeci, okrzyk wolności wydała, do niéj też należyć będzie uwieńczyć dzieło rewolucyjne, dziś dopiero w pierwszych zarysach pojawione. Tak przekonani, jeżeli niecierpliwie czekamy hasła, sami go nie dajemy. Jest to rzecz wyłącznie Narodu. Lecz sądzimy, że dziś więcéj jak kiedykolwiek, jest obowiązkiem Polaków być w pogotowiu.

Co to jest być w pogotowiu?

Być w pogotowiu jest to wszystkie siły, zasoby i uczucia do jednego skierować ogniska; wiedzieć gdzie szukać broni gdy zaborca ledwie nóż w domu zostawił.

Być w pogotowiu jest to mieć zawsze konia osiodłanego i broń zawsze nabitą, gdziekolwiek ona czeka użycia; mieć Boga i miłość braterską w sercu aby na pierwszą łunę na niebie, pożegnać małżonkę i dzieci, wziąść błogosławieństwo od matki i z zupełnem postanowieniem stanąć wiernie na wyznaczoną godzinę tam, gdzie sta i tysiące innych braci staną na to samo hasło, z tą samą myślą, z tą samą chęcią, z tym samym zapałem i wiarą, otrzymawszy tę jedność przez poznanie praw i potrzeb Ojczyzny a swoich obowiązków.

Być w pogotowiu jest to jeszcze, propagandą zasad prowadząc ją do coraz wyższéj potęgi, ogarnąć wszystko, a nawet sięgnąć w szeregi nieprzyjaciela. Jest to nie pozwolić się wyłączyć opieszałością lub lękliwością, od udziału w obowiązkach i w zdobytych korzyściach przez krajowców na rządach, których jarzmo nosimy. Być w pogotowiu jest to nareszcie, zawczasu wszystkie następstwa rewolucyi przewidzieć, aby ruch raz wywołany nie zatrzymał się w biegu, ani zszedł z toru, choćby niektóre warunki powodzenia nie mogły być dopełnione.

Jedném słowem, być w pogotowiu:

Jest to chcieć Rewolucyi.

Módz ją podnieść.

Umieć ją prowadzić.

Chcieć — módz — i umieć, trzy ważne warunki, od których spełnienia, losy Polski zależą.

Chcieć i módz — jedno i drugie jest już dla niéj pewnikiem.

Umieć — praca kilkunastoletnia, doświadczenie własne, drogo okupione, tysiączne zawody, doznane klęski i upadek mimo świetne zwycięztwa — wielka to szkoła. Tę szkołę odbyliśmy, odbyły ją i inne narody: chciejmy, bądźmy gotowi, a będziemy umieli.

To samo powołanie Polski na wschodzie, jakie na zachodzie spełnia Francya, stanowi ścisły węzeł dążności obydwóch Ludów i wskazuje im obowiązek wzajemnéj pomocy. Czujący ten obowiązek Demokraci francuzcy; w r. 1846, kiedy Polska manifestem Krakowskim objawiła w obec Europy, że walczy o przywrócenie swéj niepodległości, opartéj na zasadach demokratycznych, pośpieszyli wesprzeć czynnie usiłowania nasze. Połączeni z nami temi samemi pojęciami, tą samą wiarą i tą samą nadzieją, za pośrednictwem *Nationala* i *Reformy*, zawiązali Komitety, trudniące się zbieraniem składek na użytek sprawy Polski *demokratycznéj*. Obydwa te Komitety, przez wspólnie ustanowioną Komissyę Wykonawczą, złożoną z Obywateli: Lamennais, Guinard, Courtais, Ledru-Rollin, Goudchaux, Flocon i Marrast, znosiły się z Centralizacyą, a udzielane jéj z tego źródła fundusze, znacznie zwiększały przez dwa lata dochody naszego Towarzystwa. Teraz, kiedy od dziewięciu miesięcy, szybko po sobie objawiające się, brzemienne bliską przyszłością wypadki, wskazują potrzebę i rozleglejszych stosunków i liczniejszych wydatków Towarzystwa — za staraniem Centralizacyi, po zniesieniu się jéj z Republikanami francuzkimi, zawiązano Stowarzyszenie Przyjaciół Polski *Demokratycznéj*, którego cele i środki są jasno wyłuszczone w następującym (1) akcie założenia jego.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ POLSKI DEMOKRATYCZNÉJ.

Sprawa Francyi Demokratycznéj i Polski są nierozłączne, bo stanowią wzajemną rękojmię przeciw odnowieniu się owych hańbiących zawodów, jakie od r. 1815, politykę Francyi pozbawiały wszelkiéj wiary w oczach Europy.

Założyć więc stowarzyszenie ku wspieraniu i bronieniu sprawy polskiéj, jest to nietylko podać sposobność wszystkim Republikanom Francyi, do okazania stałości ich poświęceń, ale oraz, jest to rozbroić na zawsze nieubłaganą zawiść mocarstw, które licząc na nasze odosobnienie, śmiałyby jeszcze marzyć o narzuceniu nam służebności traktatu wiedeńskiego.

Nadzieja jest życiem zwyciężonych Narodów. Aby wzmocnić nadzieję Polaków, po ich bohatérskich klęskach w latach 1830, 1846 i 1849, dwa naprzód nastręczają się środki: wspieranie Emigracyi polskiéj i wzniesienie nieustającéj mownicy na korzyść ludu, przeciw któremu nieprzyjaciele ludzkości, po wyczerpaniu wszystkich wytępienia środków, urządzili w ostatnich czasach spisek już to potwarzy, już to tłumienia prawdy.

Stowarzyszenie przyjaciół Polski *demokratycznéj*, przez użycie tych dwóch środków, z szczerém postanowieniem, jakie mu wskazują głębokie uczucia potrzeb i honoru Francyi, zobowiązuje się, żadną nie zrażać się przeszkodą, ale owszem wytrwać w przyjętym obowiązku pocieszania i braterstwa, aż do chwili, kiedy Polska odzyskawszy swą głośną

(1) Ten akt napisany w języku francuzkim, był ogłoszony przez demokratyczne dzienniki francuzkie.

z chwały szablę, będzie w stanie walczyć na nowo o własnych siłach przeciw swym ciemięzcom.

Celem Stowarzyszenia przyjaciół Polski demokratycznéj jest:

1° Bronić sprawy polskiéj z mownicy Zgromadzenia Narodowego i przez druk.

2° Popierać ją u Rządu i władz Francuzkich; jednem słowem używać wszelkich możebnych środków, aby osiągnąć skutek uchwały Zgromadzenia Narodowego z dnia 23 maja 1848 roku.

3° Zasilać Emigracyę polską.

Stowarzyszenie to składa się:

1° Z członków założycieli, wnoszących co miesiąc składkę fr. 3.

2° Z członków przybranych, wnoszących składkę co miesiąc fr. 1.

3° Z członków korespondentów, uwolnionych od składki, lecz niosących stowarzyszeniu wszelkiego rodzaju pomoc.

Liczba członków założycieli, przybranych i korespondentów jest nieograniczona.

Stowarzyszenie przyjaciół Polski demokratycznéj, założone przez znaczną liczbę Reprezentantów Ludu, rozpoczęło czynności swoje dnia 30 listopada 1848 r., i powołało z pomiędzy siebie do biora PP. Guinard, Flocon, Glais-Bizoin, Considérant (skarbnik), i Chauffour (sekretarz).

Wszyscy Demokraci francuzcy, wszyscy przyjaciele Polski, wszyscy wierzący w bliskie wyswobodzenie ludów, nie odmówią stowarzyszeniu patryotycznego współdziałania, którego cele i środki są równie szlachetne jak chwalebne.

Dla osób chcących zadość uczynić temu braterskiemu wezwaniu, otwartą jest lista przystąpień w biórze stowarzyszenia.

Pierwsza lista członków założycieli:

Baume (Edmond), Baune, Bruys, Chauffour Carrion-Nisas, Considérant, Corbon, David (d'Angers), Deville, Dubarry, Dupont (de Bussac), James Demontry, Pascal Duprat, Fleury, Flocon, Fégueray, Gambon, Glais-Bizoin, Gloxin, Guinard, Labrousse, Lamennais, Landrin, Langlois, Laurent (de l'Ardèche), Laussedat, Charles-Madet, Martin-Bernard, Martin Rey, Mathieu (de la Drôme), Méchain, Millet, Morhéry, Ollivier (Démosthènes), Agricol Perdiguier, Félix Pyat, Eugène Raspail, Signard, Schœlcher, Bravard-Toussaint, Vavin, Wołowski, Yves.

Wszystkie listy i przystąpienia mają być przesyłane à Mr Chauffour, représentant du peuple, au bureau de la société des amis de la Pologne *démocratique*. Rue des Beaux Arts, 10, à Paris.

Jeszcze jedna interpelacya rządu, co do spraw zagranicznych, w Zgromadzeniu Narodowém, która jak wszystkie poprzednie, skończyła się na niczém. Tą razą wszakże, reprezentant ludu Baune jasno wyłożył kwestyę, i w mocnych kolorach przedstawił stan Polski. Ustęp ten przytaczamy w całości.

« Trzy zobowiązania zaciągnęła Francya Republikancka: uwolnienie Włoch, przymierze z Niemcami, odbudowanie Polski. Tymczasem, od zuchwałego zamachu (15 maja), nie było już mowy w tém zgromadzeniu o Polsce, może dla tego że jéj świetne imie chciano exploatować. Nie wejdę też w żadne szczegóły jéj dotyczące. Nie będę wam pokazywał ran téj naszéj siostry zamordowanéj. Któż bowiem nie zna téj zakrwawionéj historyi? Lecz zapytam się co uczyniła nasza dyplomacya od sześciu miesięcy, dla urzeczywistnienia Francyi życzeń, i żądam komunikacyi dowodów dotyczących negocyacyi.

« Francya monarchiczna obiecywała Polsce przyszłość, protestowała przeciw rozdarciu traktatów dotyczących Krakowa. A my; nie postąpimyż daléj? Jeżeli zachowujemy *statu quo* przez słabość, miejmyż przynajmniéj szczerość, to wyznać; zaprzestańmy komedyi, która już dla nikogo się nie odgrywa, bo wszyscy za kulisami zostają — i jeżeli Polacy nie mają rachować na nas, spuszczą się wówczas na Boga i na swoj odwagę, w odbudowaniu swéj ojczyzny. »

Kilku ex-dygnitarzy naszych, poszło w tych dniach pod przewodnictwem Rybińskiego i Olizara, złożyć swe uszanowanie prezydentowi Rzeczypolitéj. Rzecz z siebie mała i nie wspomnielibyśmy o niéj. Ex-dygnitarze jak *Jérôme Paturot*, starają się o nabycie pozycyi — bardzo więc naturalna, że poszli złożyć hołd Rzeczypospolitéj w osobie jéj pierwszego urzędnika. Wprawdzie, jest to trochę za późno; — trochę za późno przekonali się iż Rzeczpospolita trwać będzie, bo kiedy Emigracya demokratyczna witała Rzeczpospolitę, kiedy we wszystkich jéj uroczystościach skwapliwie brała udział — przypominamy, iż wtedy między Emigracyą panów exdygnitarzy nie było.

Aleć, kiedy już poszli złożyć hołd uszanowania, i chcieli przemówić, potrzebaż było cel wytknąć swéj mowie. Emigranci znajdują się dziś w nieszczęśliwém położeniu: pozostali w Galicyi lub w Krakowie, osadzani są w fortecach niemieckich, wydalani do Ameryki, lub zabierani do austryackich pułków; we Francyi, dokucza głód i nędza, gdyż znaczna część nawet 15 fr. na miesiąc uzyskać nie może; ale nadewszystko, Polska w opłakanym stanie, i pod okiem Rzeczypospolitéj nowy jéj uskuteczniono podział! Były to właściwsze do traktowania przedmioty, a niżeli co mówił Mickiewicz o uczuciach narodowych powołujących na czoło rządu Napoleona, lub o tajemnicach w duszy narodów złożonych.

Ludwik Napoleon nie potrzebował rad waszych, a tém bardziéj upomnień; chciał w was widzieć Polaków, a nie prozelitów niedorzecznéj doktryny — aleć powiedziano, jak widać w wyrokach Opatrzności, iż wszystkie wasze manifestacye musi śmieszność uwieńczyć.

SKŁADKA

NA RODZINĘ ROBERTA BLUMA.

(Lista trzecia.)

Reims. — Demokraci Polscy fr. 4 c. 50.

Tours. — Możdzyński 25 c. Drewnicki 25 c. Radliński 25 c. Hiżyk 25 c. Pacewicz 25 c. Lityński 50 c. Oziembło 25 c. Rasz 50 c. Gzarnyszewicz 25 c. Rabcewicz 25 c. Gajewski 25 c. Krzyżanowski Stanisław 50 c. Popowski 25 c. Giemza 50 c. Muszynski 25 c. Krzyżanowski Ludwik 25 c. Piotrowski 25 c. Małecki 25 c. Chmieliński 25 c. Gawrich 25 c. Wroński 25 c. Bathare 50 c. Leblanc 50 c.

Versailles. — Chomski 50 c. Górski 50 c. Karwowski 50 c. Pietkiewicz 50 c. Piotrowski 50.

Angers. — Składka zebrana na Posiedzeniu 29 Listopada 6. fr. Rutkowski Józef 10 c. Parysiewicz Franciszek od czterech synów 40 c. Klenowicz 25 c. Daniłowicz 25 c.

Laval. — Świechowski 50 c. Uszyński 50 Iwański 55 c. Purwinski 50 c. Owsiański 40 c. Malewski 10 c.

Issoudun. — Członkowie Sekcyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego 4 fr.

Metz. — Bartosiewicz 5 c. Bronak 15 c. Doręgowski Seweryn 5 c. Doręgowski Stanisław 5 c. Grotowski 25 c. Jasiński 5 c. Jabłońskki 10 Kostro 10 c. Korzun 25 c. Kwiatkowski 25 c. Walęcka wdowa 25 c Lutto 5 c. Lassocki 5 c. Łonkutewicz 25 c. Lipiński 25 c. Mickiewiez 25 c. Mickiewiczowa 25 c. Ostrowski 5 c. Piotrowski 10 c. Piętka 5 c. Rykowski 10 c. Sierzputowski 5 c. Świderski W. 5 c. Świderski A. 5 c. Siwiński 5 c. Tański 10 c. Trzaska 5 c. Toniewicz 10 c. Uleniecki 5 c. Ważnicki 10 Zdebel 25 c. Zaniewski 5 c. Hirner 5 c. Straszewicz 50 c. Dłubalski 5 c. Grabiański 25 c.

Poissy. — Przybylski 25 c.

Toulon. — Buczynski 50 c. Janiszowski 50 c. Marczewski 1 fr. Poklękowski 50 c. Saładykowski 50 c.

St.-Etienne. — Drawsielewicz 25 c. Koerber 50 c. Lipka 30 c. Siwicki 25 c. Winnicki 50 c.

Auxerre. — Appel 25 c. Broszniowski 25 c. Dąbrowolski 25 c. Gronkowski 25 c. Iwaszkiewicz 25 c. Kłobukowski 25 c. Piechowski 25 c Tustanowski 25 c, Wodkiewicz 25 c. Wrześniew.

ski 25 c. Zagórowski Józef 50 c. Zagórowski Maks 25 c. Ząbkowski 35 c.

La Nouvelle-Hollande. — Karśnicki 30 c.

Paryż. — Stępiński Franciszek 50 c. Domagalski 50 c. Barzykowski 30 c.

Wniesiono do Redakcyi *Démocratie Pacifique*	fr.	42 90 c.
« Z listy 1éj	fr.	31 10 c.
« Z listy 2éj	fr.	25 35 c.
Ogółem.		99 35 c.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Lyon d. 5 b. m...... Zrobiono tu werbunek do Włoch pod imieniem Mickiewicza; jestże to prawdą, aby on trudnił się tém jeszcze po doświadczeniu jakiego nabyć był powinien w Lombardyi? Mickiewicz powinienby przecież raz jawnie, otwarcie powiedzieć, i mieć odwagę wystąpić z zamiarem publicznie. Werbownicy, jacy tu w zeszłym tygodniu zawitali, są Dziekoński i Jakubowski, w mundurach legii włoskiéj Mickiewicza, z krzyżem białym na piersiach. Na pieniądzach im nie brak;......... Dwunastu młodych emigrantów zwerbować potrafiono, pomimo iż świeżo przybyło ztamtąd trzech w ostatniéj nędzy, którzy doświadczyli już czém są owe szumnie zapowiadane legiony. Zwerbowanym, prefektura bez żadnéj trudności wydała paszporta.

— *Od granic Polski* 29 grudnia 1848 roku....... W Poznańskiém wielkie rozprzężenie; jedni są za Słowiańszczyzną, inni za Demokracyą z królem, inni za demokracyą czystą, natrafić można i takich co się socyalistami zowią. Wina tego jest w tém, że nie ma żadnego dobrego, gruntownego pisma peryodycznego, któreby wszystkich, rozumie się ludzi sumiennych, pod jedną zgromadziło chorągiew.

Z Galicyi i Krakowa wydalają całą młodą i znaczną część staréj Emigracyi. Prusy nikogo w swoje granice puścić nie chcą, transportują przeto wszystkich na Ołomuniec i Pragę, a stamtąd podobno do Ameryki. Tak to jest dozwolonym pobyt wygnańcom po siedmnastu latach, tak to została otworzoną droga do kraju, o czém tyle mówił Lamartine.

Pierwsza potyczka Węgrów z korpusem Szlika z Galicyi wyprowadzonym, o któréj tyle piszą w dziennikach, odbyła się pod Koszycami, z każdej strony było po pare batalionów. Węgry się cofnęli, ale Austryacy większe ponieśli straty; utracili oni jednego majora, trzech officerów niższych i dwudziestu żołnierzy. Józef Wysocki ma już dwa bataliony z samych Polaków złożone. Z Galicyi wiele bardzo poszło tam młodzieży, i lepiéj zrobili, aniżeli aby mieli być wzięci w kamasze austryackie.

Cyrkularz względem emigrantów, musi wam być znany z dzienników — dadać wszakże winienem, 1° że rozporządzenie w nim zawarte, iż emigranci mający fundusz na drogę, otrzymują paszport do Francyi, jest nic nieznaczącém, gdyż Prussy nie chcą przez swoje kraje przepuszczać. 2° że emigranci łapani po Galicyi, trzymani są w Krakowie na Skałce, skąd ich w nocy wywożą do fortecy Teresienstadt w Czechach. 3° że przedzierający się do Francyi, jeżeli schwytani zostaną i źle im z oczu patrzy, uważani są jak gdyby przedzierać się chcieli do Węgier, i pakowani do więzień. Jeżeli zaś który z nich powie, że jest rodem z Galicyi, oddany bywa, bez żadnych dalszych poszukiwań do wojska austryackiego. Otóż nowy rok dla emigrantów; miejmy jednak nadzieję iż skończy się lepiéj, bo na wiosnę powszechnie głoszą wojnę z Francyą, chcą tylko poprzednio uspokoić wewnętrzne rozterki, wypędzić emigrantów i pozamykać burzliwych krajowców. Bankructwo coraz większe, papierka trudno zmienić, krają go więc na kawałki i głoszą, że góry Uralskie dostarczą niezadługo złota.

Cytadella Alexandryjska coraz się bardziéj zapełnia, a officerowie Rossyjscy coraz mniéj się odgrażają przeciw rządowi, bo ich wielu pochwytano i wsadzono do więzień. Komory od królestwa zupełnie zamknięte.

Chłopi Galicyjscy widząc, że ich deputaci porobili majątki, ubiegają się o deputacye, a Żydzi krakowscy usadziwszy swego Rabina na miejscu Potockiego Adama, myślą i inne deputacye osiągnąć. Zdaje się wszakże iż to niedługo potrwa, bo zapewne Sejm w Kromieryżu po zawotowaniu już kredytu na 80 milionów zostanie rozwiązany.

W téj chwili dowiaduję się, iż Mikołaj zawarł traktat z Ludwikiem Bonaparte, celem którego 1° Mikołaj ma być cesarzem wszechsłowiańszczyzny? 2° Aleksander syn jego carem Rossyi? 3° Konstanty drugi syn królem polskim? 4° książe Leuchtenberg królem włoskim? 5° Ludwik Bonaparte cesarzem Francuzów? Habsburg i Hohenzollerowie mają iść z kwitkiem. Na sparaliżowanie tych dążności Prusy, Austrya, reszta Niemiec i Anglia zawarły także przymierze. Nie wierzę temu, bo wieści takie nie mają podstawy w dotychczasowym interesie dworów, dla którego wszystko zwykli poświęcać, i który jest duszą ich polityki, ale to pewna, że Prusy mocno się zbroją.

Ze *Szląska*. 27 grudnia... W prusach objawia się ruch chłopów przeciw panom, niedawno na Szlasku około Oleśnicy, na granicy Księstwa Poznańskiego, zabili właściciela wioski. — Emigrantów z Poznańskiego Rząd już nie wypędza, nie wolno im jednak zostawać w Poznaniu. Będącym w Krakowie kazano wydalić się za granicę; w sposób jaki za najdogodniejszy dla siebie uznają, zdaje się że to rozporządzenie dotyczy tylko młodej emigracyi, dawni będą mogli pozostać, oprócz umieszczonych na liście proskrypcyjnéj. — Węgry mają wiele wojska, brakuje im oficerów. Trudno się do nich dostać, granice są obsadzone wojskiem austryackiém i uzbrojonymi chłopami. Trzeba odwagi, zdrowia, pieniędzy i przewodników.— We Lwowie Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narodowéj*, wtrącono w kamasze jako wagabundę, bo często jeździł do Wiednia — wagabunda? który kilka razy był w Wiedniu za paszportem i to w deputacyi, a ostatni raz wysłano go łącznie z Jaźwińskim, w celu przedstawienia dowodów: przygotowywanéj, przez biórokracyę austryacką rzezi szlachty, na dzień 1szy listopada. Ten sam los spotkał Rozumiłowskiego, redaktora *Kuryera Lwowskiego*, obydwa te pisma wychodziły w czasie wolności druku, a dziś korzystając z ogłoszonego oblężenia stanu, bez sądu, wymierzają na redaktorów karę nieznaną w żadném prawodawstwie. — Rusini galicyjscy nie cierpią Lachów, gardzą Szwabami, Moskali się boją, buntują ich popi, którzy traktowani dumnie przez szlachtę i mając szczupłe dochody, mniemają, że przez zaburzenie zyskają los lepszy; ale to lud pracowity wzdycha do spokojności. W innéj stronie, jak n. p. w cyrkule Bocheńskim i Tarnowskim jest dużo dóbr kameralnych, a w tych dobrach urzędnikami są Niemcy; oni to szerzą nienawiść do szlachty i najohydniejszą demoralizacyę między Mazurami. Zniesienie pańszczyzny przynosi błogie skutki, z usunięciem powodu, zmniejsza się nienawiść. — W Poznańskiém niechętni Niemcom, a może i chcący uniknąć nowych poświęceń, jednają wielu zwolenników Słowiańszczyznie. Obraz potęgi Słowiańskiéj przedstawia się uroczym, a pewność że na jéj urzeczywistnienie można czekać z założonemi rękami, ale nie wiara w świętość rzeczy, jest według mnie prawdziwym motorem Słowiańszczyzny. Wątpię aby Liga przyjęła ją za swoje godło polityczne; po wybraniu Dyrekcyi głównéj, będzie można Ligę ocenić; dziś sąd byłby zawczesnym.....

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Węgry. — Kiedy w całéj monarchii austryackiéj reakcyjna kamarylla teroryzmem bomb i granatów zmusza patryotów polskich do milczenia, kiedy tylko rządowe dzienniki używają dziś wolności druku, w nich też tylko czytamy o zupełném powodzeniu się armii cesarskiéj w Węgrzech, i tak: « na wszystkich punktach rozpocząwszy dnia 15 grudnia kroki nieprzyjacielskie, armia będąca pod naczelném dowództwem jenerała Windischgraetz, wszędzie odniosła zwycięstwo, zdobyła fortece Prezburg, Komorn, Raab, a wszędzie Węgry znaczne ponieśli straty, lub zostali rozproszeni. » Podług buletinu 29 grudnia publikowanego w Wiedniu: « w oko-

licach Arrad Austryacy pokonali zupełnie oddziały węgierskie, zająwszy wprzód znaczne miasto Lippę i rozproszywszy oddział złożony z 500 Polaków, z których wielu dostało się do niewoli. » Według tych samych dzienników, « Węgrom nigdzie, ani na chwilę się nie powiodło, Windischgraetz już jest na drodze do Pesth, armia węgierska jest w stanie godnym politowania, koncentruje się na południu dla przyjęcia tam walnéj bitwy. Tymczasem od rozpoczęcia téj kampanii już czwarty buletyn ogłoszono w Wiedniu, a każdy z nich obejmuje te same co poprzedni wiadomości, nawet sprzeczne jedne z drugiemi, powtarzane li dla odparcia dochodzących inną drogą doniesień o rzeczywistém położeniu Węgrów. Doniesienia te są następujące, czytamy w gazecie Wrocławskiéj : « jenerał Perczel zdobył Peterwardein, dwóch komendatów téj fortecy odesłał jako jeńców do Budy. Nie w skutku zwycięstwa Austryaków ale z planu Węgry opuścili Prezburg i Raab. » Pod dniem 5 stycznia, ta sama gazeta zaprzecza, aby Komorn miało być zdobyte przez Austryaków, a gazety austryackie pod tą samą datą donoszą, że nawet Pesth Windischgraetz zdobył?

« Szczegółowych wiadomości miéć nie można, bo Austryacy przecieli zupełnie komunikacyę z Węgrami, pewną atoli jest rzeczą, że Komorn zajmują Węgry, że Austryacy odparci z znaczną stratą, że papiery na bursie Wiedeńskiéj spadły. » (*Nowa Gaz. Reń.*).

— « *W Wiedniu* rozrzucono mnogość buletynów, dzienniki ministeryalne powtarzają je. I cóż te buletyny obejmują? Oto : « wojska austryackie zajęły parę pomniejszych umyślnie opuszczonych miast, lub osiadłych przez niemieckich żydów. Opuszczone przez Węgrow Prezburg i Wisselbourg, zajął Windischgraetz bez oporu; poszedł naprzód.... » Dalszych nie głoszą wiadomości, a my wiemy z pewnego źródła, że Austryacy pobici pomiędzy Raab a Komornem, że Węgrzy zdobyli 15 armat i wiele niewolnika. Jelaczyc o mało się nie dostał do niewoli, wiele wozów napełnionych rannymi Austryakami spotykano na drodze od Węgier.» (*Gaz. Nürem.*),

— *W Krakowie* 28 grudnia ogłoszono postanowienie rządowe téj treści : « 1° Emigranci (1) którzy w moc kapitulacyi Lwowskiéj tu przybyli, jako też i wychodźcy rossyjsko-polscy, którzy nie są w stanie wykazać iż mają sposób utrzymania się, a którzy dla zabezpieczenia spokojności i porządku opuścili państwa austryackie, jeżeli mają fundusze na opłacenie kosztów podróży i chcą się udać do Francyi, mogą dostać paszporta rządowe, a gdyby jeszcze raz powrócili, odstawieni zostaną do miejsca ich urodzenia. 2° Nie mający funduszów, przez *szczególną łaskę i uczucia ludzkości*, będą wysłani kosztem rządu do Ameryki, bo rząd pruski i inne rządy Niemiec odmawiają im przyjęcia. 3° Emigranci i wychodźcy rossyjsko-polscy, którzy zapominając o pobłażaniu rządu i pełném ludzkości postępowaniu z nimi, walczą w szeregach buntowników węgierskich przeciw armii cesarskiéj, schwytani, zostaną wydani władzom rossyjskim, jeżeli się nie okaże, że wprzód powinni być stawieni przed sądem wojennym. »

Obok takiego postanowienia, wiadomo nam, że udający się za paszportami z Krakowa; byli z Wrocławia pod strażą na powrót dostawieni, a jeszcze przed wydaniem tego postanowienia, z cyrkułu Bocheńskiego i Rzeszowskiego wydano wielu władzom rossyjskim.

— *Rossya.* Gazeta Pocztowa Frankfurtska donosi : Odbieramy z nad Wisły i z różnych stron Rossyi wiadomości, iż w częściach wschodnich i południowych tego państwa, panuje wielkie wzburzenie. Uzbrojone bandy od 5 do 6 tysięcy ludzi, przebiegając z miejsca na miejce, rabują i mordują. — W Kazaniu miało spłonąć wiele domów.

Téj saméj gazecie donosi jéj korespondent z Kalisza, co i przybyli z Warszawy do Frankfurtu podróżujący stwierdzają : że w Warszawie 24 grudn. spodziewano się wybuchu rewolucyi, zatoczono armaty przed zamek i cały garnizon był przygotowany do wystąpienia pod broń.

(1) Emigrantami zowią wracających z za granicy.

— *Niemcy.* Zamierzonemu po rewolucyi marca zjednoczeniu Niemiec, zamiast pomódz, stał się szkodliwym, lekce ważony przez króla pruskiego i cesarza austryackiego sejm Frankfurtski. Większość jego złożona jest ze zwolenników reakcyi, to też i uchwały sejmu są antyrewolocyjne; jak np. postawienie na czele władzy Centralnéj nieodpowiedzialnego za swe działania rządzcy; utrzymanie królów, książąt udzielnych, tak jakby przedmiotem zjednoczenia były monarchie nie Ludy niemieckie; zatrzymanie uprzywilejowanych godności i tytułów, wcielanie w Niemcy obcych narodowości. Projektowanie utworzenia cesarstwa Niemiec z podwładnemi monarchiami, i t. p.

« Do przewodniczenia projektowanemu cesarstwu rości pretensye król pruski, cesarz austryacki i ustępujący cesarzowi, a ubiegający się z królem pruskim, król bawarski. Obecnie urzędujące ministeryum Niemiec, na którego czele stoi P. Gagern, popiera króla pruskiego a chce wyłączyć ze zjednoczenia Austryę, dając za pozorny powod, że w jéj skład wchodzą prowincye, których ludności nie będąc Niemcami, domagają się używania swych narodowości i nie chcą wchodzić w zaokrąglenie cesarstwa niemieckiego. A dla czegoż Sejm Frankfurtski potwierdził wcielenie Księstwa Poznańskiego? Austrya znowu chcąca zatrzymać różnorodne prowincye i pragnąca być na czele Niemiec, opiera swe pretensye na tém, że blisko od tysiąca lat przewodniczyła Konfederacyi Niemieckiéj, któréj *status quo* radaby i nadal utrzymać, a tym sposobem udaremnić zamiar zjednoczenia Niemiec. »

Tylko wojna, albo nowa, powszechna rewolucya w Niemczech, może stanowczo roztrzygnąć te nieporozumienia i monstrualne niedorzeczności.

— *Prusy.* « Nowe wybory deputowanych na Sejm, zwołany w skutku nadanéj przez króla pruskiego Konstytucyi; są powodem powszechnego ruchu politycznego. Stronnictwo monarchiczne używa różnych sposobów ku otrzymaniu mandatów dla członków reakcyjnéj kamarylli. Pragnąc usunąć wszystkich deputowanych lewéj strony rozwiązanego Sejmu, polecono uwięzić i pociągnąć ich do odpowiedzialności za za wydanie uchwały odmówienia podatków, aby jako będący pod processem nie mogli się podawać na kandydatów do izb nowego Sejmu. Lud oburzony nadaniem Konstytucyi, którą jego pełnomocnicy uchwalić mieli, uważa w tym czynie pogwałcenie praw swoich, a niegodne postępowanie względem członków lewéj strony rozwiązanego Sejmu, zwiększa oburzenie Ludu i cała partya demokratyczna w Prusiech gorliwie się zajmuje, aby sobie zapewnić pomyślny skutek wyborów. Lecz, kiedy Ludność prowincyi potępia ten absolutny krok, mieszczanie Berlina i Wrocławia, jakby już znurzeni ruchem rewolucyjnym wysłali deputacye dla podziękowania królowi za nadanie Konstytucyi, a z udzielonych im przez króla odpowiedzi widać, że król wierzy w pomyślność działań reakcyi!— Berlin jest ciągle w stanie oblężenia. — Jenerał Wrangel zabrania stowarzyszeń lub schadzek. Niedawno dowiedziawszy się, że członkowie Towarzystwa Dobroczynności po odbytém posiedzeniu rozmawiali o polityce, wydał postanowienie rozwiązania i tego Towarzystwa. — Dzienniki od 1 stycznia nie ulegają opłacie stępla, obok takich zwolnień dla dziennikarstwa, Wrangel dowiedziawszy się, że dawniéj wychodząca w Berlinie, Berliner Zeitungs-halle, ma być wydawana w Neustadt-Eberswalde, uwiadomił jéj wydawcę, że skoroby jeden eksemplarz téj gazety dostrzeżono w Berlinie, lub w Okręgu dwóch mil Berlina, wydawca uwięzionym będzie. Dziś absolutnie rządzący Jenerał w Berlinie, spodziewa się dowodzić korpusem połączonych wojsk niemieckich nad Renem, które na wiosnę mają być tam skoncentrowane? »

Redakcya przesyłając ten numer osobom zalegającym w opłacie prenumeraty pomimo podwójnych wezwań, chciała im przedłużyć czas do uiszczenia się, lecz numera następne przesyłać będzie tylko tym, co niezwłocznie opłacą zaległości na nich ciążące.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.